

Aneta Radziak

Rola pedagoga w pobudzeniu aktywności społeczności lokalnych. Studium przypadku.

Rola pedagoga w stowarzyszeniu na przykładzie projektu dla Grodziska Mazowieckiego.

Dzieci to nieskalane socjalizacją istoty, *tabula rasa*. Nie bez powodu mówi się zagubiony czy naiwny jak dziecko. Mali ludzie potrzebują przykładu, przewodnika, który wprowadzi ich świat. Kogoś, kto przekaże wiedzę, którą będą mogli chłonać. Dzieci są masą plastyczną, z której można ulepić cudowną osobę. Wpisać jej odpowiednie zasady i pewność siebie, pokazać, że ma moc sprawczą i może kształtować swoje życie jak tylko zechce. A także, rozwijać swe talenty i możliwości.

Co jednak, gdy ta masę lepią osoby, które same nie zostały odpowiednio ukształtowane? Co jeśli rodzice są bierni, pasywni i wierzą, że życiem rządzi przypadek i nie da się go zmienić?

Co się dzieje z dzieckiem w przypadku, gdzie ojciec i matka są zagubieni i bezradni wobec otaczającego ich świata? Skąd mały człowiek ma wiedzieć co jest dobre a co złe?

Niestety dziecko chłonie jak gąbka nawyki z domu, nawet te niewłaściwe.

W każdym większym mieście znajdują się tzw. dzielnice biedy. Miejsca, gdzie mieszkają osoby nieprzystosowane, najczęściej szerzy się tam patologia. Środowiska lokalne kierują do ludzi z tych obszarów programy pomocowe, głównie w postaci środków finansowych.

Jednak taka pomoc funkcjonuje na zasadzie dania ryby a nie wędki. W kręgach tych bowiem są osoby uzależnione od alkoholu, które nie pracują, a pieniądze z dotacji przeznaczają na pogłębianie swoich nałogów. Do poradni AA zgłasza się niewielu ludzi, jeszcze mniej kończy terapię, a pod wpływem życia w patologicznym środowisku, jeszcze mniejszy procent wytrwa w abstynencji.

Taki obraz matni, beznadziei, w porównaniu z wyuczoną bezradnością, jest niekiedy bazą do kształtowania charakteru młodych ludzi. Często sami muszą się opiekować nietrzeźwymi rodzicami, nie mają sił, wskazówek ani przykładu, w jaki sposób mogą zająć się własnym rozwojem i wykształceniem. Niestety większość młodych ludzi naśladuje rodziców.

Pijąc z nimi zyskują zainteresowanie i aprobatę, czują się ważni i dorośli. Bez pomocy osób z zewnątrz trudno jest wyrwać się młodym ludziom z patologii i być ostatnim ogniwem łańcucha.

Co jednak w sytuacji, gdy w kluczowym momencie pojawi się ktoś zaufany? Anioł stróż, który poda dziecku rękę i pokarze mu, że można żyć inaczej. Takim aniołem może stać się rzadko doceniany w rozwoju dziecka pedagog.

Dobry pedagog szkolny może pełnić bardzo ważną rolę w życiu ucznia.

Mimo, że kojarzyć się może z małym, białym pokoikiem do którego dzieci idą za karę. Głównym zadaniem jest zbudowanie więzi i zaufania z uczniem, który ma problemy. Problemy małego człowieka, niekiedy dzieci i nastolatki dźwigają zbyt ciężkie jak na swoje kilkanaście lat problemy.

Pierwszym sygnałem że coś zagraża ich rozwojowi są problemy w szkole. Mogą to być słabsze stopnie, ale też agresywne lub nieadekwatne do sytuacji zachowanie czy odstawanie od grupy rówieśniczej.

Zawód pedagoga jest połączeniem instynktu, spostrzegawczości i empatii. W środowisku szkolnym łatwo jest dostrzec, które dzieci są odtrącone i wykluczone z grupy rówieśniczej. Dzieje się tak, ponieważ są inne. Zachowują się dziwnie, inaczej się odzywają, mają niskie poczucie własnej wartości. Niekiedy dochodzą wyraźne wskazówki w wyglądzie tzn. nieadekwatny do pory roku strój lub niewystarczająca higiena osobista. Czasem jednak o problemach w domu może mówić mały szczegół.

Dobry w swojej profesji pedagog ma moc sprawczą i odwagę, aby podać rękę i pomóc dziecku, nawet jeśli nie oczekuje pomocy.

Jedno jest pewne. Większość problemów dzieci wnoszą z domu. Jeśli nie mają bazy i oparcia w rodzicach są zagubione i nie radzą sobie w szkole.

Pedagog pod żadnym pozorem nie może przekazywać informacji o uczniu nauczycielom. Pozbawia go to całkowicie wiarygodności i zaufania ze strony uczniów.

Co jednak jeśli zaniedbania w wychowaniu dziecka, jego ciągły lęk i niedostosowanie społeczne widać gołym okiem?

Co ma zrobić szkolny pedagog w sytuacji ewidentnej patologii aby nie kojarzyło się to nastolatkom z karaniem i naznaczeniem?

Możliwości rozwoju zawodu pedagoga chciałabym ukazać na propozycji stowarzyszenia, jaką mam dla mojej rodzinnej społeczności lokalnej, a mianowicie Grodziska Mazowieckiego.

W Grodzisku są tzw. bramy, gdzie mieszkają biedne rodziny, głównie dotknięte problemem alkoholowym. Reprezentują one nieatrakcyjną dla turystów część miasta, „Grodzisk bez szminki”. Boli mnie niesprawiedliwość i los na jaki są one skazane, nikt nie pokazuje im, że można inaczej funkcjonować, przebudzić się i otworzyć na życie.

Scenariusz jest niestety taki, że większość tych dzieciaków powiela schemat..alkohol, kradzieże, niechciane ciąży i krąg się zamyka. Dzieci z gett trafiają do szkoły dla osób upośledzonych, tylko dlatego że są niegrzeczne lub mają słabe wyniki w nauce. Myślę, że klęska dotychczasowych programów walki z ubóstwem i alkoholizmem wynikały z nieodpowiedniego doboru grupy odbiorczej. Niestety niewiele można zrobić z dorosłymi osobami, które tkwią w alkoholizmie, ale można oszczędzić tego losu ich dzieciom. Jeśli w odpowiednim momencie pojawi się na ich drodze osoba, która wskaże lepszą drogę, jest szansa, że właśnie nią pójda.

Nadzieję widzę właśnie w pedagogach szkół grodziskich. Pedagog to nie tylko zawód, ale też misja. Aby jego praca miała sens nie wystarczy ograniczyć jej tylko do dyżurów w szkołach, gdzie do gabinetu zostają wysyłane za karę tzw. problemowi uczniowie.

Myślę, że rozsądnym pomysłem jest założenie stowarzyszenia, wspomagającego rozwój dzieci z ubogich dzielnic. Składać by się ono mogło z pedagogów, emerytowanych nauczycieli, psychologów, wolontariuszy.

Stowarzyszenie miałoby na celu nie tylko pomoc w nauce, ale też ukazanie alternatywnych form spędzania wolnego czasu.

Jego funkcją, byłby separowanie dzieci od patologicznych środowisk i domów, dawałoby schronienie od problemów. Stowarzyszenie zapewniłoby też osoby, które szukałyby wyjścia z trudnych sytuacji rodzinnych.

Młody człowiek ma małe szanse sam sprostać trudnościom jakie stawia przed nim życie w ciągłym poczuciu zagrożenia i zmienności losu.

Rola pedagogów byłoby też wskazanie dzieci, które mogą mieć problemy w domu.

Następnym krokiem byłoby stworzenie schronienia, poprzez zorganizowanie dla dzieci zajęć pozaszkolnych.

Aby młodzi ludzie uczęszczali na zajęcia muszą być one atrakcyjne tematycznie. Mogą obejmować np. sport, sztuki walki czy naukę tańca.

Takie miejsce oprócz byłoby alternatywą do spędzania wolnego czasu bez alkoholu i narkotyków. Ukrytą jego funkcją byłoby również budowanie poczucia własnej wartości w dzieciach, ucieczka od problemów i doświadczenie dzieciństwa.

Bycie pedagogiem to wielka odpowiedzialność.

Wierzę, że są reprezentanci tego zawodu, którzy zechcieliby wziąć udział w takim przedsięwzięciu i z pomocą władz miasta stworzyć oazę dla dzieci i młodzieży w gorszej sytuacji życiowej. Takie stowarzyszenie mogłoby dać im szansę na godne życie, ucieczkę od marazmu i beznadziei. Pedagog może być aniołem, który poda rękę i wyciągnie dziecko z bagna, w które każdego dnia wsiąka. Możemy być odpowiedzialni i stworzyć coś, co zamiast zaleczyć, wyleczy nasze społeczeństwo. Dać młodym ludziom szansę na nowe życie w nowej rzeczywistości.